

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alii Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Wita i Modesta.
Jutro: Bazylego.
Pojutrze: Benona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 26 zachód 8 1.
Jutro „ „ 3 26 „ 8 2.
Pojutrze księ. wsch. 1 45 „ 3 27.

Przy odbyć się mających dnia 16-go czerwca wyborach do parlamentu są naszymi kandydatami na posłów:

W okręgu olsztyńsko-reszelskim: **ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna.**

W okręgu elbląsko-malborskim: **ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna.**

W okręgu sztumsko-kwidzyńskim: **Pan Edward Donimirski z Łysomic.**

Istną komedią

odgrywają nasze pisma centrowe wobec przyszłych wyborów. Jak już pisaliśmy, konserwatyści i »Bund der Landwirthe« połączył się z centrum przeciw Polakom. Dopóki centrum szło samo przeciw nam, nie występowałyśmy przeciw niemu ostro, bo centrum jest partią katolicką. Chcieliśmy więc, aby w zgodzie polscy katolicy głosowali na swego, a Niemiec na swego. Mogliby Niemcy katolicy policzyć swoje głosy, a polscy katolicy swoje. Gdy jednakże nasi centrowcy otwarcie ogłaszają, że połączyli się przeciw nam z konserwatystami i »bundowcami«, tj. z największymi nieprzyjaciółmi naszej wiary i narodowości, wtenczas wszelkie względy ustają i bezwarunkowo za zdracę naszej sprawy uważać byśmy musieli takiego katolika Polaka, któryby oddał głos na centrowca, za którym stoją konserwatyści i »bundowcy«.

Przyjrzyjmy się bowiem, jak centrowcy nasi i ich gazety postępują. Otóż gdy się u nas »Bund« rolników zawiązał, gazety centrowe na gwałt odmawiały gospodarzy, aby do »Bundu« nie wstępował. Jeszcze przed kilku tygodniami z radością donoszono w olsztyńskim »Volksblacie«, że w pewnej wsi w powiecie reszelskim wystąpili gospodarze z »Bundu« dla tego, że w gazecie »Bundowców« szydzono z katolików. Z konserwatystami w elbląskim drze obecnie w najlepsze koty »Ermländische Ztg.« Ale że u nas konserwatyści i »bundowcy« jawnie idą z centrum przeciw nam, z tego się jeszcze nasi centrowcy chlubią. To trochę za grube żarty. Centrowcy nasi zawsze myślą, że lud nasz jeszcze, za głupi, aby to wszystko pojąć. Tymczasem tak wcale nie jest. Redaktor Gazety bawił w tych dniach w okolicy Biskupca, gdzie mu pewien gospodarz polski wyrażał zadziwienie, iż przed pięć laty gospodarzy odmawiano, aby do »Bundu« nie przystępowali, a teraz centrum z »Bundem« się połączyło. Dodał ów gospodarz, że teraz chyba wszyscy gospodarze do »Bundu« wstąpić mogą, bo centrum pozwoli. Gdy zaś »Bund« będzie miał wszystkich gospodarzy po sobie, to po pięciu latach sam własnego kandydata postawi i nie będzie się oglądał na centrum. Tak więc szukanie sprzymierzeńców przeciw Polakom u konserwatystów i »Bundowców« może najwięcej centrowcom zaszkodzić.

Jak dobrze wiemy, tak konserwatyści jak i »bundowcy« tylko o własne zyski dbają, aby swoje majątki polepszyć i kieszenie napchać, jak się to teraz wydało i

przy zakupie sztucznych nawozów, gdzie zarząd »bundu« brał łapówkę od fabrykantów. Ani średni, ani mali gospodarze niech się więc niczego po konserwatystach i »bundowcach« nie spodziewają i dla tego głosu swego na centrowca, który z nimi idzie, oddać nie powinni. Gorzej byłoby jeszcze, gdyby rzemieślnicy lub robotnicy dawać mieli głos na centrowca, bo znana jest rzeczą, jak konserwatyści i »bundowcy« dbają o rzemieślnika lub robotnika.

Jedynym więc kandydatem, na którego głos oddać powinni w dniu 16 czerwca wszyscy nasi katolicy gospodarze, rzemieślnicy i robotnicy, jest ks. dr. Antoni Wolszlegier, proboszcz i dziekan z Dąbrówna. Jeżeli się centrum u nas z panami i innowiercami przeciw nam połączyło, to niech ci panowie i innowiercy swemu kandydatowi centrowemu głosy oddawają. My wybierajmy swego. A więc:

Marsz, marsz Wiarusy,
Z Bogiem w sereu i duszy,
Każdy niech wybiera
Księdza Wolszlegiera.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Nowe żądania na wojsko. Berliński »Tageblatt« zapowiada, że nowy parlament zajmować się będzie projektem rządowym, dotyczącym reorganizacji artylerii polnej i konnej. Przez tego mają być utworzone jeszcze trzy nowe korpusy armii, a mianowicie po jednym w Prusach, Bawarii i Saksonii. Także kawaleria ma być powiększoną. — Za to wszystko pozostanie... dwuletnia służba wojskowa.

Rosya. W gazetach niemieckich czytamy, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych co dopiero wydało rozporządzenie do wszystkich władz miejskich w prowincjach nadbałtyckich. Wedle rozporządzenia muszą zarządy miejskie i gminne w korespondencji z rosyjskimi miejscowymi władzami, jako też z centralnym rządem w Petersburgu posługiwać się jedynie językiem rosyjskim, w razie nie zastosowania się do rozporządzenia należy natychmiast uwiadomić o tem wzmiankowane ministerstwo spraw wewnętrznych. Rozporządzenie to już dawniej istniało, ale nie było tak ściśle wykonywane i w różnych wypadkach używano jeszcze języka niemieckiego, teraz ministerstwo surowo tego zakazuje. Prasa niemiecka znów się tem gorszy, a my przypominamy przykazanie Boskie: Co tobie nie miło, tego komu innemu nie czyń.

**Redzice polscy! uccie dzieci
wasze czytać i pisać po polsku!**

Przepisy o głosowaniu

przy wyborach do parlamentu powinien znać każdy wyborca, aby mógł czuwać nad ich wykonaniem, bo nadużycia zawsze na naszą wychodzą szkodę. Nadmieniamy, że każdy wyborca może wchodzić nie tylko do swego, lecz także do każdego innego lokalnego wyborczego i pozostać tam aż do policzenia głosów i podpisania protokołu przez zarząd wyborczy.

Każdy głosuje osobiście, oddając w lokalu wyborczym karteczkę z białego papieru. Na karteczce powinno być wypisane lub wydrukowane imię, nazwisko i miejsce zamieszkania kandydata na posła, ale należy karteczkę złożyć tak, aby nazwiska nie było widać. Karteczka powinna być zupełnie czysta, nie poplamiona, nie może mieć znaków wewnętrznych, ale na wewnątrz wolno wydrukowane lub też wypisane nazwisko przeciwnika wykreślić i napisać nazwisko naszego kandydata. (§ 10.)

Wyborca, który chce głosować, przystępuje do stołu, wymienia swe nazwisko, imię, stan i miejsce zamieszkania. Skoro znaleziono jego nazwisko na liście, oddaje karteczkę przewodniczącemu lub zastępcy jego, który ją wkłada nie rozwiniętą do urny. (15 reg.) Protokulista zapisuje, kto głosował. (16 reg.)

O godz. 6 po południu zamyka przewodniczący wybory. Kartki wybiera się z urny i liczy nie otworzone. Jeżeli liczba kartek jest większa lub mniejsza, niż liczba wyborców, którzy głosowali, należy to zapisać w protokole. (17 reg.)

Następnie jeden z ławników otwiera kartki i oddaje je przewodniczącemu, który odczytuje głośno kartki i oddaje drugiemu ławnikowi, aby je zachował aż do ukończenia czynności wyborczych. Protokulista zapisuje nazwiska i liczy głośno oddane na każdego głosy. Drugą listę głosowania prowadzi jeden z ławników. Listę tę, podpisaną przez cały zarząd, dołącza się do protokołu razem z listą wyborców, którą również zarząd podpisać winien. (reg.)

O ważności lub nieważności kartek rozstrzyga nasamprzód zarząd wyborczy każdego obwodu większością głosów swoich członków, a ostatecznie parlament.

Nieważne kartki należy dołączyć do protokołu wyborczego, a ważne zachowuje przewodniczący wyborów każdego obwodu opieczetowane aż do ostatecznego zatwierdzenia wyboru posła przez parlament. (§ 13.)

Protokół wyborczy powinien przewodniczący wyborów niezwłocznie wysłać do komisarza wyborczego, aby tenże otrzymał go najpóźniej trzeciego dnia. (25 reg.)

Wybory są wolne. Ktoby wyborey przeszkadzał w oddaniu głosu lub zmuszał go do głosowania na pewnego kandydata pogroźkami, podlega karze przynajmniej sześciomiesięcznego więzienia lub fortecy aż do lat pięciu. Chlebodawca nie ma prawa wysłać swych pracowników na pracę tak daleko, żeby nie mogli zdążyć na głosowanie, lecz obowiązany każdemu pozostawić czas na oddanie głosu. Gdyby

chlebodawca lub jego zastępca odbierał ludziom kartki na naszego kandydata, gdyby zaopatrzywszy ich w kartki z nazwiskiem przeciwnika, prowadził pod dozorem do głosowania, byłby to przymus karygodny. Powtarzamy, że należy uważać, aby się kartki nie zbrudziły, bo kartki brudne są nieważne.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Z parafii Bartęzkiej,
dnia 2 czerwca 1898 r.

Czytam Gazetę Olsztyńską przeszło temu osiem lat, ale jeszcze żadnej korespondencyi nie pisałem. Dziś jednak siadam się do stołu mego i odzywam się do serca waszego, życząc szczęścia, zdrowia i wszystkiego dobrego! Nie jestem żaden pismak, ani pisma uczony, ale jak mogę, tak Wam napiszę, to jest o zagorzałości Niemczyeli, którzyby jednym słowem język polski ze świata zgładzić chcieli. Ci Niemczyiele, to już do takiego rozumu doszli, że ich można prorokami nazywać.

Gdy się Bóg rozniewał na miasto Niniwę, to posłał proroka Jonasza, który miał wołać: Jeszcze 40 dni, a miasto Niniwa zaginie. Nasz prorok co innego prorokuje; on woła: jeszcze 50 lat, to muszą polskie Gazety zaginać; dziwi mnie tylko, kto jemu to obznajmił. Może sławny Bismark, boć ten prorok jest urzędnikiem starego Bismarka. Ja mogę śmiało mówić, że onego prędzej ziemia przytuli, aniżeli Gazety polskie zaginą. Ale cóż na to można powiedzieć, tylko jak przysłowie mówi: od wołu nie można nic żądać, jak kawał »rentowiny«.

Ale niedość na tem, jeszcze co innego on wymądrował. Jak wiadomo każdemu katolikowi, miesiąc maj przeznaczony jest ku czci Najśw. Maryi Panny, więc u nas jest ten zwyczaj, iż ludzie mówią wspólnie różaniec przed kapliczką, czyli jak u nas mówią, przed murowanym krzyżem, w którym znajduje się wizerunek P. Jezusa i figura Najśw. Panny.

Tam pierwszego dnia zeszli się ludzie i mówili różaniec w polskim języku. Drugiego dnia słyszę po niemiecku. Ale cóż się dzieje, myślę sobie, czy ludzie zwaryowali, czy im się mowa zmieniła? Trzeciego dnia mówią dzieci szkolne po niemiecku, a ludzie po polsku. I tak daleko przyszło, że ludzie odstąpili od krzyża, ale

Za chlebem.

19) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Wieczorami, gdy wedle wozów zapalono wielki ogień, młodzież po wieczery, zamiast iść spać, puszczała się w taniec. Jakiś grajek przywiózł ze sobą skrzypce, na których wygrywał obertasa od ucha, a gdy głos skrzypiec ginął nadto wśród leśnego szumu i pod otwartym niebem, inni pomagali grajkowi na sposób amerykański, brzęcząc w blaszane miski. Życie uchodziło w pracy ciężkiej gwarnie, ale bezładnie. Najpierwszą rzeczą było postawić chałupy. Jakoż wkrótce na zielonem podścielisku polanki, stanęły zręby domów. Cała zaś jej powierzchnia pokryła się wiórami i cheblowinami, kawałkami kory i tem podobnym śmieciem drzewnym. Czerwone drzewo, zwane „redwood“, łatwo dawało się obrabiać, ale często trzeba było po nie chodzić daleko. Niektórzy pourządzali sobie tymczasowe namioty z płócien, pozdzieranych z wozów. Inni, zwłaszcza niezona-ci, którym mniej pilno było bez dachu nad głową, a więcej przykrzył się karczunek, zaczęli orać w miejscach, gdzie puszcza nie była podszyta i gdzie dęby i hickory, tj. żelazne drzewa były rzadsze. Wówczas

przez to się bardzo oburzyli i z tego powodu poszły dzieci do szkoły na niemiecki różaniec, bo im mówiono, że Bóg lepiej rozumie po niemiecku, jak po polsku. Czyż to nie jest ciemnota u takiego proroka?

Ale niedość na tem. Teraz jeszcze trąbi dzieciom w uszy, że ci ludzie, którzy się modlą pod gipsową figurą, to myślą, że to jest Matka Boska; a Matka Boska jest w niebie. I tak zadaje pytanie jednemu z szkolnych chłopców: wie nennt man solche Leute, die unter Gypsfiguren beten, a ten daje odpowiedź: das sind Heiden. Tak on się cieszy z tej mądrej odpowiedzi i powiada: ja, das hast recht, die alten Preussen die haben gebeten unter solchen Gypsfiguren. Tak daleko są nasze dziatki uczone, że kiedy człowiek zmówi paci-rz pod krzyżem, to jest poganin. Czyż to nie jest bluźnierstwo? Czy takiego człowieka można katolikiem zwać? Cóż na to można mówić, tylko: Boże daj mu dobry rozum. Że nawet szkolne dzieci o tem nie wątpią i mówią same, jak jedno dziewczę, które jest już przyjęte do Sakramentów świętych, powiadało: ja nie wiem czy on jest katolik, czy mason. Przecież ludzie chodzą z ofiarami do krzyżów i pacierz mówią, a on powiada, że to są poganie! Nie dziwiłbym się z tego, żeby był bity Niemiec, ale jest czysty Polak, rodem z Wartemborka i znam jego ojca, bo jest porządny człowiek. Tak to szanowni czytelnicy obchodzą się z nami nasi wspólni wyznawcy naszej wiary świętej. To jest niby od partii centrum która to trąbi, że za ich pośrednictwem to jest wszystko dobrze. Ale żal się mocny Boże, z taką dobrocią, jaką oni nam wyświadczyli. Ale to jest stare przysłowie, które wnet w zapomnienie przyszło, że nie porodzi wrona gawrona, tylko takiego d..... jak ona. Ale też to tak prawie jest. Teraz krzyczą w całe gardło, żeby tylko oddać głos centrowcowi, czyli niemcowi, to będziemy zbawieni. Ale jakże tu głosować na centrowca, kiedy my tak są poniewierani od nich? A toć się nazywa, kiedyli chcesz być szanowany, to musisz i drugich szanować, ale nie takie urągawiska dawać, które przechodzą wszystkie granice. A tu jeszcze głosować na Niemca? toć to w żadnym razie być nie może. Teraz zakończę to moje liche pismo i pozdrawiam wszystkich czytelników Gazety Olsztyńskiej i Szanowną Redakcyą
Stały czytelnik.

to, jak bór arkansaski borem, pierwszy raz rozległy się w nim nawoływania: Heć, kso, byś!

Wogóle jednak taki nawał roboty spadał na osadników, że nie wiadomo było do czego rąk przyłożyć, czy naprzód stawiać domy, czy karczować, czy chodzić za zwierzyną. Zaraz z początku pokazało się, że pełnomocnik kolonistów kupił ziemię od kolei na wiarę i nigdy w niej poprzednio nie był inaczey bowiem nie byłby kupował głuchej puszczy, zwłaszcza, iż równie łatwo było kupić kawałki stepu, częściowo tylko lasem pokryte. Tak on, jak i pełnomocnik kolei, przybyli wprawdzie na miejsce, by działki rozmierzyć i wskazać każdemu co do niego należy, ale zobaczywszy, jak rzeczy stoją, pokręcili się dwa dni, następnie wyklócili się i wyjechawszy niby po narzędzia miernicze do Clareswille, nie pokazali się już w osadzie.

Wkrótce wyszło na jaw, że jedni osadnicy zapłacili więcej, inni mniej, a co gorzej: nikt nie wiedział, gdzie jego działka leży, jak odmierzyć to, co na niego przypada. Osadnicy nie mieli żadnego przewodnictwa, żadnej władzy, któraby mogła sprawy ich porządkować i spory ich godzić. Nie wiedziano dobrze, jak pracować. Niemcy wzięliby się zapewne całą gromadą do wycięcia lasu i oczyściwszy całą

Od Wójtowa.

Wiele teraz sporu po gazetach, a nawet po ludziach na wsiach, kogoby wybierać w przyszły czwartek na posła do parlamentu niemieckiego. Wprawdzie my Polacy mamy swego kandydata, ks. proboszcza Wolszlegiera z Dąbrówna, ale jest jeszcze wiele ludzi, mianowicie gospodarzy, którzy się wahają, nie wiedząc komu głos oddać, bo powiadają, że poseł nam i tak nic nie pomoże. W obec tego zwracam się do starszych zwłaszcza osób z przypomnieniem: Kiedy dawniej wybieraliśmy innowiercę barona Hoverbeka z Nikielkowa, to lepsze były prawa, niż dzisiaj. Wybieramy od 25 lat centrum i co nam ono pomogło? Chyba to, że tacę lub kolędę musimy wypłacać pieniędzmi, a gdy nie masz, to cię na egzekucyą dadzą. O-tóż kiedy nasz ks. proboszcz Herrmann powiada, że nam nie pomódz nie może, to trzymajmy się przynajmniej my katolicy Polacy kupy i głosujmy na Polaka, aby pokazać rządowi i naszym przeciwnikom, że nie jesteśmy spokojni z tem, jak się u nas tu dzieje. Byłem ja zresztą na obu polskich zebraniach, na których przemawiał nasz poseł ks. dr. Wolszlegier i ks. prob. Herrmann. Każdy, kto na tych zebraniach był, przyznać musi, że ks. dr. Wolszlegier jest znakomitym mówcą, który nam po polsku tak pięknie wyłożył wszystko to, o czem przez pięć lat w parlamencie niemieckim radzono, że takiego sprawozdania w polskim języku nikt jeszcze u nas nigdy nie słyszał. Nie chcę ujmo-wać sławy ks. prob. Herrmannowi, ale jego mowa takiego wrażenia na polskim ludzie nie zrobiła, gdyż mówił on tylko wciąż o zgodzie, a mało o tem, o co w parlamencie chodzi. Wdzięczni jesteśmy ks. dr. Wolszlegierowi, że przez to, iż nas w Berlinie zastępował, doczekaliśmy się już więcej uwzględnienia naszego polskiego języka na zebraniach wyborczych i więcej pouczenia w sprawach politycznych, wyborczych itd. Spodziewamy się, że coraz lepiej pod tym względem będzie i dla tego wołam do wszystkich moich współkolegów gospodarzy: We czwartek, 16-go czerwca, rano od 9-tej do 6-tej wieczorem, gdy wybierać będziecie, niech nikt innej kartki nie oddaje, jak z nazwiskiem: ks. dr. Antoni Wolszlegier, proboszcz w Dąbrównie.
Jeden z wyborców.

przestrzeń, postawiwszy wspólnymi siłami domy, dopieroby zaczęli przy każdym domu odmierzać grunta. Ale każdy Mazur chciał od razu swoim się zająć, swój dom stawiać i na swojej działce las ciąć. Każdy przytem chciał miejsce przy środkowej polance, gdzie puszcza była najrzadsza, a woda najbliższa. Ztąd powstały spory, które wzrosły zaraz, gdy pewnego dnia zjawił się jakby z nieba spadły wóz niejakiego pana Grünmańskiego. Ten pan Grünmański w Cincinnati np., gdzie mieszkają Niemcy, może nazywał się króciej Grünmann, ale w Borowinie dodał sobie „ski“ dla tego, żeby handel lepiej szedł. Wóz jego miał wysoki dach płócienny, na którym z każdego boku czerniał napis wielkimi literami „Saloon“, a pod spodem mniejszemi: „Brandy, whisky, dzin“.

Jakim sposobem wóz ten przejechał w całości niebezpieczną pustynię między Clareswille a Borowiną, jakim sposobem nie rozbili go stepowi awanturnicy, dlaczego Indianie, którzy wałęsają się nieraz małemi oddziałami bardzo blisko od Clareswille, nie zdjęli skalpu z głowy pana Grünmańskiego, to była jego tajemnica, dość, że przybył i tego samego dnia zaraz zaczął robić doskonale interes. Ale też tego samego dnia osadnicy poczęli się klócić. Do tysiącznych sporów o działki,

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Kanonik honorowy ks. dziekan Preuschoff i kapita lista Matern z Głotowa na swej pielgrzymce do Ziemi świętej otrzymali od Patriarchy w Jerozolimie order św. Grobu.

Rzym. W pierwsze święto Zielonych Świątek w kaplicy sykstyńskiej na Watykanie, Ojciec św. Leon XIII konsekrował na biskupa ks. kardynała Prisco (Prisco), który został niedawno mianowany arcybiskupem Neapolu. Na obrzędzie tym znajdowała się liczna deputacja złożona z duchowieństwa i świeckich z Neapolu; resztę kaplicy zajęli inni wierni w liczbie 500 z górą, którzy potrafili dostać bilet wstępu do kaplicy.

Ameryka. Katolicy w Nowym Jorku ofiarowali z okazji 25 rocznicy biskupiej Arcybiskupa, 300 tysięcy dolarów na zapłacenie reszty długów ciążyących na seminarium w Dornwodzie, które kosztowało jeden milion dolarów.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Z izby karnej, d. 8 czerwca. Chalupnik Józef Lehmann z Biesalu za pobicie ciężkie swej żony i odgrazania, że ją zabije, skazany został na 6 miesięcy więzienia. — Kupiec Fryderyk Emil Aleksander Zaborosz z Olsztyna za pojedyncze bankructwo skazany został na jeden tydzień więzienia. — Robotnica wdowa Maryanna Bagińska z Mittelguth skazana została za ponowną kradzież na 3 miesiące więzienia. — Robotnik August Lipinski ze Stękin skazany został za ciężką kradzież na półtrzecia roku cuchthauzu, utratę praw honorowych przez 3 lata i stawienie pod dozór policyjny. Włamał on się do budynku stacyjnego na dworcu kolei w Wołownie, o czem już pisaliśmy. — Dopiero 13-letni syn chałupniczy Fryderyk Boliński z Tyrbarka za ponowną kradzież skazany został na dwa miesiące więzienia.

— Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Olsztynie złożyli u nas pp.: Józef Klimek z Waplewa (w Prusach Zachodnich) 3 marki, Czarnecki z Olsztyna 1 markę. Razem 27,90 mrk. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Mistrzynią w „machlarstwie“, jak u nas mówią, jest brunberska „Ermländische Ztg.“ Ubolewa ona wciąż, że Polacy

o urządza, o owce, o miesiąca przy ogniskach przybyły nader blahe powody. Oto w osadnikach obudził się jakiś zaściankowo-amerykański patryotyzm. Ci, co pochodzili ze stanów północnych, poczęli wychwalać dawne swe siedziby kosztem osad i osadników ze stron południowych i odwrotnie. Wówczas to można było usłyszeć ową północno-amerykańską polszczyznę, cerowaną angielskimi niemi wszędzie, gdzie ją odłączenie od macierzystego kraju i przebywanie wśród obcych przedziurawiło.

— Bo co wy to chwalita swoje południowe kontry? — mówił parobczak z pod Chicago. — U nas w Illinois, gdzie spojrzysz to je rajbrod, a co karem milkę ujdiesz, to city. Pójdiesz na fermę, dom chcesz stawiać to nie potrzebujesz lasu gryźć, kupisz lumber i basta, a u was co?

— U nas jeden kanon więcej wart, niż całe twoje bloki.

— A ty mnie goddem czego tykasz? Tam byłem syr, to i tu będę syr, a ty coś za jeden?

Syr znaczyło po angielsku pan.

— Cicho, bo złapię szyngeles, albo ci łeb umoczę w kryku, kiedy się sierdzisz: Co ci za business do mnie?

— Czego mnie faliszujesz? Kupię ci za bita!

Ciąg dalszy nastąpi.)

od centrum we wszystkich okręgach wybranych się odłączyli i teraz centrum musi też we wszystkich okręgach swoich kandydatów stawiać. Tymczasem nie Polacy, ale centrum od Polaków się odłącza, bo stawia wszędzie kandydatów i tam, gdzie Polacy są we większości, naprzykład i u nas. W mazurskich powiatach stawia centrum kandydatów ks. prob. Hermanna. Kandydatem Polaków zaś w dwóch okręgach mazurskich i to żądzkorsko-szczygieńskim i łecko-jańsborsko-oleckim są w pierwszym okręgu p. Eugeniusz Lewandowski z Gniezna, w drugim redaktor p. Karol Bahrke z Elku.

— Ostatnia niedziela była dniem „agitacji centrowej“ w naszym mieście. Na cmentarzu w czasie przed i popołudniowego nabożeństwa rozdzielano odezwy wyborcze i kartki na kandydata centrowego. Widzieliśmy ludzi na cmentarzu, którzy w czasie nabożeństwa czytali odezwy wyborcze. Sztab „Volksblattowy“ z swoim redaktorem na czele ustawił się przy kapelani w celu agitacji wyborczej. Widzieliśmy ludzi, którzy wracali z kościoła obciążeni pakami papierów, jakie im gorliwi centrowcy powtykali. W kościele wezwano po kazaniu polskim kaznodzieja, aby oddawano głosy X. Herrmanowi. Po obiedzie odbyło się w „Koperniku“ zebranie „Volksvereinu“, na którym występowało przeciw Gazecie, naszemu redaktorowi i tutejszemu polsko-katolickiemu Towarzystwu „Zgoda.“ Jeden z mówców wzywał, aby podrzeć kartki na ks. Wolszlegiera. Na to nasi ludzie poczęli drzeć kartki na ks. Herrmanna. Ludzie polscy wychodzili też, gdy poczęto napadać na Gazetę. O zebraniu tem jeszcze napiszemy, boć sądzimy, że centrowcom też o to chodzi, aby świat wiedział, jak oni umieją delikatnie obejść się z ludźmi innych zapatrywań i przekonań. W taki sposób się ludzi nie nawraca, panowie centrowcy.

* **W Szombroku** miało się odbyć w niedzielę zebranie przedwyborcze. Jakaś osoba odmówiła jednakże karczmarsza, że w ostatniej chwili odmówił lokalu. Niech tymczasem Wiarusy i bez zebrania starają się o to, ażeby wszystkie głosy w parafii Szombrockiej padły na naszego kandydata ks. dr. Antoniego Wolszlegiera, a będzie to najlepszą odpowiedzią na przeszkody stawiane nam przez przeciwników. Zebranie w Szombroku odprawimy choć i po wyborach.

* **Szombarg.** Jak się zdaje, żona posiadziela Dietrech z Gotk, którą znaleziono powieszoną, nie odebrała sobie życia. Aresztowano bowiem już męża i kuzyna którzy są podejrzani, że kobietę tę powiesili.

* **Nibork.** Za uwiedzenie niewinnej dziewczyny nie liczącej jeszcze lat 16 skazany został dnia 17 marca mistrz piekarski pan Kalwa przez tutejszą izbę karną na cztery miesiące więzienia. Na wniesioną przez skazanego rewizją zniósł najwyższy sąd wyrok i przekazał go do ponownego rozpatrzenia izbie karnej.

* **Z Kartuzkiego.** Urzędowa pisonia nazw następujących miejscowości jest: Sykorschin, Miechutschin, Berschestow. Ciekawe to przechrzczenia.

* **Z Suskiego.** W Nipkowie powiesił się na drzewie nade drogą stróż nocny Böhm. Zdołano go w czas jeszcze odczepić i przywrócić do przytomności, lecz zaraz z góry oświadczył swym oswobodzicielom, iż tak a tak się powiesi.

* **W Radaku** robotnik Krüger znalazł na placu strzeleckim granat i chciał wyciągnąć z niego sztyfcik z podpałką, gdy wtem granat wybuchł i tak strasznie go pokaleczył, że zawieziony do lazaretu z

żywu krwi wkrótce umarł. — Do leśniczówki w Radaku uderzył piorun i zdruzgotał deski na przyciesiu, jednakowoż budynku nie zapalił.

* **Z Starogardzkiego.** W Bobowie usłała sobie sikorka w skrzynce do listów gniazdko. Urzędnik pocztowy z grzeczności dla sikorki, aby jej w wysiadaniu nie przeszkadzać, napisał na skrzynce: proszę listy oddawać na poczcie. Jeżeli się mimo to zdarzy, że list ktoś wrzuci, to ptak tak się z tem oswoił, że się nie płoszy, tylko listy z gniazda usuwa. Tak donoszą gazety niemieckie.

Od Redakcyi.

() Z „Kubą i Wojtkiem“ rozprawimy się dopiero po wyborach, bo teraz brak nam czasu.

(-) Ks. kap. W. w miejscu. Nie mamy ani czasu ani miejsca na tłómaczenie i drukowanie długich „oświadczeń.“ Sprawę uważamy tymczasowo za ubitą. Być może, że powrócimy do niej po wyborach. Co się tyczy równouprawnienia obu języków na zebraniach, to zwracamy uwagę, że dopiero zeszłej niedzieli, jak nam nasi Czytelnicy donoszą, śpiewano po niemiecku dwie pieśni, a po polsku nic. To według nas nie jest równouprawnieniem.

Dla wybierających w Olsztynie.

Miasto nasze przy odbyć się mających we czwartek wyborach do parlamentu podzielone zostało na dziewięć okręgów. Prosimy na to uważać, gdzie kto wybiera, aby niepotrzebnie nie błądzić i nie szukać lokalu wyborczego. Wybierają więc:

I. Rynek, Ratusz, Oberstrasse, Schmiedestrasse, Karlstr., Oberkirchenstr., Hinterkirchenstr., Unterkirchenstr., Linienstr., Mauerstr., Krausenstr., Speicherstrasse. W ewangelickiej szkole w ulicy Wilhelmowskiej.

II. Richtstrasse, Krummstr., Schieferberg, Schanzstr., Töpferstr., Oberpuerstr., Mühlenstr., Schweinmarkt, Militairwachenanstalt, Schlossfreiheit mit Grenadier-Kaserne 1 und Artillerie-Kaserne. W katolickiej szkole w ulicy Wilhelmowskiej.

III. Obervorstadt, Jaegerstr., Kronenstr. mit Pumpstation, Jacobstr., Verlaengerte Kreuzstrasse, Kirchofstrasse Neue Kirchofstr. W ewangelickiej szkole w ulicy Wilhelmowskiej.

IV. Gutstädterstrasse, Verlängerte Bahnhofstr., Dragoner Kaserne, Gutstädter Chaussee, Kaserne Funk, Proviant Amt. W ewangelickiej szkole w ulicy Wilhelmowskiej.

V. Wadangerstrasse, Zimmerstr., Eisenbahnstr., Bahnhofstrasse mit Bahnhof, Trauzigerstr., Kaserne Matern, Blumenstr., Bismarckstrasse. W katolickiej szkole w ulicy Wilhelmowskiej.

VI. Kreuzstrasse, Joachimstr., Magisterstrasse, Langgasse, Fittingsdorferstr., Wartenburgerstr. mit Gerichtsgebäude, Justizgefängnis und Beamtenwohnhaus, Taubenstr., Kleebergerstrasse. W katolickiej szkole w ulicy Warszawskiej.

VII. Schulstrasse, Auguststr., Wilhelmstrasse. Gartenstrasse, Friedrichstr., Warschauerstrasse mit St. Marienhospital, Jommendorferstr., Schönwalder-Landstr., Hohensteiner Querstr., Färbergasse, Berggasse. W katolickiej szkole w ulicy Warszawskiej.

VIII. Ziegelstrasse, Hohensteinerstrasse mit Garnisonlazareth, Osteroder Landstrasse, Kortau und die dazu gehörigen Wärterhäuser, Kurkenstrasse. W katolickiej szkole w ulicy Warszawskiej.

IX. Liebstädterstrasse mit Wärterhaus, Pfeiferstr., Feldstr., Liebstaedter Landstr., sowie die Abbauten Baerenbruch, Staerkenthal, Poerschkau, Grünberg, Augustthal, Thalberg Peterhof, Stolzenberg, Bergenthal, Wienduga Forsthaus, Jacobsberg, Forsthaus und Restauration, Junker, Dongowski, Matern, Ziegelei, Brose, Ziegelei, Hermenau, Schneidemühle, Lorkowski, Penczerzynski, Orłowski, Krieger, Schwenzfeier, Kurkaus, Scholz, Dobroch, Toffel, Ziegelei, Kunde, Hermanowski, Dąbrowski, Waerterbude nr 324, Kaesler, Bludau, Maass, Pohlmann, F. Hollenstein, Preuss, Dolina, Gorks, A. Hollenstein, A. Schabram, Bienert, Grimm, Lingnau, Kaminski, Kadereit, Ziegelei, Lion, Ziegelei, Zielaskowski, Waleśkowski, Kuhnigk. Szkoła ludowa nr. 4. w ulicy Warszawskiej.

Na przyjęcie
do Komunii świętej

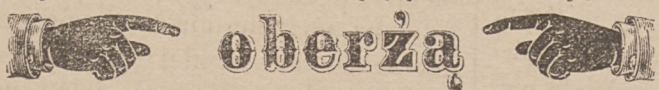
— poleca —
wielki wybór książek do nabożeństwa

w polskim i niemieckim języku od 40 fen. poczynawszy do najdroższych

Drukarnia „Gaz. Olszt.“
(wprost głównej bramy kościoła katolickiego)

Gotowo przy Gutsztacie.

Szanownej Publiczności zwiedzającej tutejszą miejscowość z jej pięknym kościołem i Kalwaryą polecam moją



tuż przy kościele. Dobre jadalno, napitek, mieszkanie i zajazd przy niskich cenach. Dla Towarzystw i wycieczek uczniów szkólnych mam wielki ogród, salę w ogrodzie, do zabawy łuk, rurę do strzelania i tarcze. Furmanki stawiam za poprzedniem zawiadomieniem do Gutsztatu lub na dworze kolejowy.

Z wysokim szacunkiem

F. STEINKE,

właściciel oberży.

Farbowaną
bawełnę do tkania

sprzedają od dziś:

nie kręconą po 75 fen.
kręconą po 95 fen.

A. Kulick,

OLSZTYN, farbiernia i chemiczna pralnia.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Panny Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Sprzedają od dziś **kręconą bawełnę** Nr. 16, brudną, czarną i szarą po 1 marce za funt, **zwyczajną** w tych samych kolorach po 80 fen za funt.

Wszelką inną **bawełnę** po jak najtańszych cenach.

Hermann Kuhnigk,

właściciel farbierni w Olsztynie.

Meble wyściełane.

Ponieważ w każdym roku w **miesiącach letowych** mój skład gotowych mebli wyściełanych znacznie zmniejszam, więc sprzedaję po **cenach jakże mnie samego kosztują** następujące przedmioty:

6 garniturów

rozmaitych fasonów z **tkanowzorzystem pluszem**, (nie prasowany plusz),

8 małych sof

częściowo **pluszem**, częściowo **materyami fantazyjnymi** powleczonech,

6 sof

do spania różnorodnie powleczonech i w wzorach fantazyjnych.

Również polecam mój skład rzeczywiście rzetelnie odrobionych **mebli obstalowanych, zwierciadeł** itd.

G. Puttlitz, OLSZTYN,

FABRYKA MEBLI,

ulica Kolejowa 78 (od dworca na lewej stronie)

Mocne!

Cicho chodzące!

Maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat, system Singera



Maszyny familijne

Maszyny z okrągłym czolenkiem

Maszyny z pierścieniowatym czolenkiem

ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj tanich cenach

HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Eleganckie wykończenie. Długoletnia gwarancya.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Karcznię

z rolą lub bez roli chce narychmiast wydzierżawić lub z wolnej ręki sprzedać.

A. Krause
w Bredynku (Bredinken Ostrp.)

Najlepsze szkockie

śledzie

Matties poleca 3 sztuki za 10 fen.

S. Flatow,
ulica Prosta.

Świeże mleko

za liter 8 fenigów od poniedziałku 13 czerwca codziennie Lipsztacka ulica 49 na dole.

Najpiękniejszą mąkę pszenną, rzanną, Najlepszą kaszę jęczmienną, **A. Black.**

Sprzedaj trawy i koniczyny na Szombruckim planie proboszczowskim odbędzie się w sobotę 18go czerwca po południu o 2-giej.

Thiedig.

Sprzedaj trawy.

W poniedziałek dnia 20-go b. m. od 9-tej przed południem odbędzie się sprzedaż trawy najwięcej dającym na łąkach dóbr

Nowopatryckich.